

Rozważania: sobota 21 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na sobotę 21 tygodnia okresu zwykłego.
Poruszane tematy to: służyć wykorzystując nasze talenty;
strach, który paraliżuje;
wartość zwyczajnego życia.

- Służyć wykorzystując nasze talenty;
 - Strach, który paraliżuje;
 - Wartość zwyczajnego życia.
-

PEWNEGO RAZU Jezus opowiedział historię człowieka, „który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek.

Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i

odjechał” (Mt 25,14-15). Zamiarem tego człowieka było, aby jego słudzy obracali powierzonymi im dobrami i otrzymali zysk na jego powrót.

Chrystus opowiedział tę przypowieść, aby wyjaśnić, jak ważne jest odpowiadanie na dary naturalne i nadprzyrodzone, które otrzymaliśmy od Boga.

Podobnie jak sługom z przypowieści, Pan powierzył każdemu z nas niepowtarzalne talenty; zdolności, które możemy oddać do Jego dyspozycji, aby przynosiły owoce i czyniły nasze otoczenie lepszym.

„Bóg powołuje każdego człowieka do życia i obdarza go talentami, powierzając mu zarazem jakąś misję

do spełnienia. Byłoby głupotą myślenie, że dary te nam się należą tak, jakby wyrzekanie się ich oznaczałoby o jedną drogę mniej do celu własnego istnienia”^[1].

Pierwszym krokiem do ich wykorzystania jest ich rozpoznanie – to znaczy zidentyfikowanie, jaki może być mój szczególny wkład w życie innych. Czasem może to mieć związek z naszym temperamentem: osoba otwarta i ekspresyjna może z łatwością rozweselać lub rozśmieszać innych, podczas gdy introwertyczna może być bardziej nastawiona na słuchanie i rozpoznawanie potrzeb otaczających ją osób. Innym razem talenty te będą powiązane z naszymi umiejętnościami zawodowymi, dzięki którym przyczyniamy się do poprawy społeczeństwa, w którym żyjemy, i które również mogą mieć wpływ na nasze relacje z innymi.

W każdym przypadku decydujące nie jest to, jak wielki wpływ możemy wywrzeć, lecz wysiłek, jaki wkładamy w to, by nasz talent przynosił owoce – wspierany Bożą łaską. W przypowieści Pan jednakowo chwali zarówno tego, który zyskał pięć talentów, jak i tego, który zyskał dwa, ponieważ dostrzega ich zaangażowanie w przynoszenie dobrych owoców. W ten sposób Jezus chce, abyśmy doceniali to, co otrzymaliśmy i byli wdzięczni za dary, które mają inni. Zazdrość prowadzi nas do pogardy wobec własnych zdolności i do smutku z powodu talentów innych ludzi, podczas gdy propozycja Chrystusa jest znacznie bardziej radosna: zachęca nas, byśmy wykorzystywali nasze zalety – niezależnie od tego, czy są liczne, czy nieliczne – i czerpali radość z tego, że możemy służyć i pozwalać sobie służyć darami innych. „Odgrzeb swój talent! Spraw, żeby przyniósł owoc.

Doświadczysz wtedy z radością, że w sprawach Bożych nie chodzi wcale o tego rodzaju efekty, jakie budzą ludzki podziw. Istotne jest tylko to, by oddać wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, pracować pilnie i ustawicznie starać się przynosić dobre owoce”^[2].

JEDEN ZE SŁUG w przypowieści otrzymał talent. Jednak zamiast nim obracać i starać się przynieść zysk, „poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana” (Mt 25,18). A kiedy pan powrócił, wyjaśnił mu, dlaczego tak postąpił: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi” (Mt 25,24-25).

To normalne, że wobec misji, którą powierza nam Bóg, odczuwamy – jak sługa z przypowieści – pewien lęk. Przeraża nas, że możemy nie sprostać zadaniu, ponieść porażkę, źle wypaść, stracić talent, który otrzymaliśmy... Odczuwanie takiego niepokoju nie jest problemem. Jest to logiczna reakcja: gdybyśmy wobec tego, o co prosi nas Pan, czuli się zbyt pewni własnych możliwości, bardziej polegalibyśmy na sobie niż na Bożej łasce. Początkowy lęk może być czymś dobrym, jeśli prowadzi nas do zawierzenia Bogu – wtedy przemienia się w zaufanie. „Ten sługa nie ma ze swym panem relacji zaufania, ale się go boi i to go blokuje. Strach zawsze paraliżuje i często sprawia, że podejmujemy błędne decyzje. Strach zniechęca do podejmowania inicjatyw, prowadzi do chronienia się w rozwiązaniach bezpiecznych i gwarantowanych. W ten sposób dochodzimy do tego, że nie czynimy nic dobrego. Aby iść

naprzód i wzrastać na drodze życia, trzeba mieć ufność”^[3].

Chroniczny lęk może wynikać z zafałszowanego obrazu Boga. Czasem, podobnie jak sługa z przypowieści, możemy myśleć, że Bóg jest surowym panem, który tylko czeka, by nas ukarać. „Jeśli jest w nas taki fałszywy obraz Boga, to wówczas nasze życie nie może być owocne, ponieważ będziemy żyli w strachu, a to nie doprowadzi nas do niczego konstruktywnego”^[4]. Tymczasem według Pisma Świętego jest to „Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6); bardziej niż bezlitosnego króla karzącego błędy swoich poddanych, przypomina Ojca, który obsypuje pocałunkami syna powracającego do domu i przygotowuje mu to, co ma najlepszego (por. Łk 15, 11-32). W tym kontekście św. Josemaría mówił, że Bóg nie jest jak myśliwy, który tylko czeka na najmniejsze

potknięcie swojej ofiary, by oddać strzał, ale jak ogrodnik, „który troszczy się o kwiaty, podlewa je, chroni; i ścina je dopiero wtedy, gdy są najpiękniejsze, w pełni rozkwitu”^[5].

PAN z przypowieści zwraca się do każdego ze sług, którzy przynieśli owoc w następujący sposób: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” (Mt 25,21). Wbrew temu, co mógł sądzić trzeci sługa, pan okazuje się wielkoduszny, ponieważ w sposób niewspółmierny nagradza wysiłek swoich pracowników. Choć zrobili niewiele, otrzymują coś znacznie większego, niż można by się było spodziewać po ludzku: życie u boku swego pana.

Chrystus pokazuje w ten sposób, że aby osiągnąć życie wieczne, nie trzeba dokonywać nadzwyczajnych rzeczy. Oczywiście, w życiorysach niektórych świętych są opisane takie wydarzenia, ale większość z nas Bóg prowadzi zwykłą drogą świętości. A ta droga charakteryzuje się miłością, z jaką wykonujemy zadania powierzone nam przez Pana: troska o własną rodzinę, sumienne wykonywanie naszej pracy, praktyki pobożności... Wszystkie te rzeczy, podobnie jak talenty w przypowieści, mogą nabrać niewyobrażalnego wymiaru: będąc dobrymi rodzicami, małżonkami, chrześcijanami i pracownikami, możemy cieszyć się chwałą nieba.

„Codziennosc nie jest czymś bez wartości. To brak miłości powoduje, że robienie wciąż tego samego może się wydawać nijakie, płaskie, bez uroku. Kiedy natomiast kochamy, każdy nowy dzień ma inną barwę,

inny ton, inną harmonię. Róbcie wszystko z miłości. Nie ustawajmy w miłowaniu naszego Boga.

Potrzebujemy wykorzystywać wszystkie sekundy naszego prostego życia, żeby służyć wszystkim stworzeniom z miłości do naszego Pana, dlatego że nasz czas na ziemi jest zawsze zbyt krótki, żeby miłować, jest jak wiatr, który szybko przemija”^[6]. Większość życia Najświętszej Maryi Panny przebiegła w zwyczajności — była kobietą jak inne w swoich czasach. To Jej możemy powierzyć talenty, które dał nam Bóg, byśmy umieli przynosić owoce w naszej zwykłej codziennej rzeczywistości.

[1] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 13-XI-2011.

[2] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 47.

[3] Franciszek, *Anioł Pański*, 19-XI-2017.

[4] Tamże.

[5] Św. Josemaría, cytowany w Andrés Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, tom 3, Rialp, Madryt, s. 430.

[6] Tenże, *List 1*, nr 19.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-sobota-21-tygodnia-okresu-zwyklego/> (05-04-2026)